

Słowo Polskie

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł; 2-krotną dost. do domu 1 zł 30

na prowincyi:

rocznie 13 zł 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł 30 ct.

miesięcznie 1 zł 10 ct.

W Niemczech: miesięcznie 1 zł 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 3 ct. 3 ct.

wieczornego 3 " 4 "

oba wydania razem 4 " 5 "

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyńska 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Śmierć cesarzowej Elżbiety.

Objawy współczucia.

Stanisławów, 15 września. Z powodu skonu cesarzowej Elżbiety, zwołano nadzwyczajne posiedzenie Rady miasta, na którym po przemówieniu zastępcy burmistrza Fiedlera, wyrażającym głęboki żal ludności Stanisławowa, uchwalono na wniosek radnych: Jägermanna i księdza Eiselta, ku uczczeniu pamięci cesarzowej, nazwać nowo założony ogród miejski parkiem cesarzowej Elżbiety i utworzyć po wieczne czasy w zbudowanym z powodu jubileusza cesarskiego domu przytułku dla kalek i starców cztery miejsca fundacyi miejskiej imienia cesarzowej Elżbiety.

Nowy Sącz, 15 września. Rada miasta Nowego Sącza na umyślnie o 12 w południe w tym celu zwołanym onegdaj posiedzeniu, wysłuchawszy stojąco gorącej przemowy burmistrza, uchwaliła jednogłośnie:

1. Wyrazić za pośrednictwem namiestnika cesarzowi gorące współczucie z powodu niestetychanego w dziejach ludzkości morderstwa, dokonanego na jego dostojnej małżonce.

2. Po porozumieniu z innemi miastami kraju wysłać na koszt miasta deputację, złożoną z burmistrza i dwóch radnych.

3. Wziąć gremialny udział w nabożeństwie żałobnym, jakie z tego powodu urządzone zostanie.

Wreszcie Rada miasta, na wniosek burmistrza, wyraziła pragnienie, aby Bóg użył monarsze siły do wytrwania w tem ciężkiem strapieniu.

Wiedeń, 15 września. Cesarz otrzymał dotychczas telegramy kondolencyjne od papieża i wszystkich panujących.

Tekst telegramu niemieckiego cesarza Wilhelma II. opiewa:

„Wracając właśnie z manewrów, otrzymałem okropną wiadomość o najohydniejszej ze wszystkich zbrodni. Wstrząśnięty do głębi i niezdolny jeszcze przyjść do siebie, nie mogę znaleźć słów, ażeby Ci wypowiedzieć, jak gorąco i boleśnie odczuwam wraz z Tobą ciężką stratę. Jest to doświadczenie, zesłane przez Pana, którego my, ludzie, nie możemy zrozumieć, a które tylko cięży na nas swym okropnym ciężarem; ale jedynym pocieszeniem dla nas, biednych ludzi, jest to, że tak zostało z góry postanowione“.

Para carska telegrafowała:

„Jesteśmy przeżeni tak okropną i nieszczęsną wieścią. W tem srogiem doświadczeniu wyrażamy nasze najszeźersze uczucia bólu i strapienia. Oby Bóg Cię utrzymywał i dał Ci siły do zniesienia tej niepowetowanej straty“.

Prezydent Faure przysłał następujący telegram:

„Przejęty grozą na wiadomość o wstrętnym zamachu, którego ofiarą padła cesarzowa, mam sobie za obowiązek, zapewnić Waszą Ces. Mość o szczerym smutku, jaki mi ten czyn sprawił, i o współudziale, jaki z całego serca przyjmuję w bólu W. C. M., oraz proszę wierzyć w moją szczerą, głęboką sympatję“.

Angielska królowa Wiktorya telegrafowała:

„Brak mi słów dla wyrażenia mojego serdecznego współczucia i oburzenia. Jest to zbyt wstrętniejszy okrutny. Niech Bóg strzeże Cię i stoi przy Tobie“.

Telegram króla włoskiego Humberta brzmiał:

„Tak niespodziane, okropne nieszczęście, które Cię dotyka, napelnia nas wstrętem i oburzeniem. Pragnę być przy Tobie, aby moją miłością okazać Ci współudział, jaki biorę w Twojej boleści — ale jakkolwiek z daleka, przyłączam się, Małgorzata, ja z całego serca do Twoich łez, do Twoich modlitw, błagając Boga o pociechę dla Ciebie, której On sam tylko może Ci użyć. Ściskam Cię“.

Dalej nadeszły telegraficzne kondolencje od: hiszpańskiej królowej regentki, króla duńskiego, księcia regenta bawarskiego, królewskiej parę saskiej, króla wartyńskiego, królowej niderlandzkiej, króla rumuńskiego, króla serbskiego, w ks. badeńskiego, prezydenta Szwajcarii, prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki i od wszystkich niemal naczelników państw na świecie, między tymi z Japonii, Zanzibaru, Peruwii, Chile, Uruguaju, Stanu.

Wiedeń, 15 września. Burmistrz Lueger otrzymał włoski telegram od burmistrza m. Tarentu, wy-

rażający powszechny wstręt z powodu ohydnej zbrodni. Lueger odpowiedział zaraz serdecznym podziękowaniem.

Korpus strzelecki Deutschmeistrów wystosował do Luegera telegram kondolencyjny.

Praga, 15 września. W wykonaniu uchwały Rady miejskiej burmistrz Podlipny wysłał do Wiednia gorący telegram kondolencyjny.

Warszawa, 15 września. Kilkunastu Morawiaków zajętych przy budowie domu na Krakowskim przedmieściu, dowiedziawszy się o śmierci cesarzowej Elżbiety, w pierwszej chwili zdjęli kapelusze, ukłękli na rusztowaniu i zmówili pacierz za duszę nieszczęśliwej.

Warszawa, 15 września. Staraniem tutejszego austriackiego konsulatu, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę cesarzowej Elżbiety w sobotę jako w dzień pogrzebu.

Petersburg, 15 września. Car nakazał 4-tygodniową żałobę dworską po cesarzowej austriackiej.

Odessa, 15 września. Tutejsza kolonia austro-węgierska złoży wieniec na trumnie cesarzowej Elżbiety i w dniu pogrzebu urządzi nabożeństwo żałobne w kościele katolickim.

Stojący załogą w Kiszyniewie 24 pułk dragonów, którego właścicielem jest arcyks. Otto, polecił złożyć na trumnie cesarzowej wieniec, oraz przesłał arcyksięciu telegraficznie kondolencję.

Genewa, 15 września. Panie genewskie przesyłały cesarzowi Franciszkowi Józefowi, za pośrednictwem hr. Kuefsteina, wspaniały wieniec, z prośbą o złożenie go na trumnie cesarzowej Elżbiety.

Genewa, 15 września. Na odbytem wczoraj posiedzeniu Wielkiej Rady prezydent wyraził oburzenie kraju z powodu ohydnej zbrodni, oraz uczucia sympatii ludności dla ciężko doświadczonego domu cesarskiego i ludów monarchii austro-węgierskiej, których to uczucie dowodem była onegdajsza manifestacja żałobna w Genewie. Następnie, na znak żałoby, zawiesił prezydent posiedzenie.

Sofia, 15 września. Prezydent ministrów Stoiłow po otrzymaniu wiadomości o zgonie cesarzowej Elżbiety, pospieszył zaraz do poselstwa austro-węgierskiego, aby tam wyrazić współczucie serbskiego rządu.

Pisma tutejsze poświęcają zamordowanej cesarzowej gorące wspomnienia.

Pogrzeb.

Genewa, 15 września. Cudownie piękny był dzień wczorajszy. Niebo jasne, błękitne, ani jednej na niem chmurki. Słońce złote rozlazało promienie. Przyjemny chłód był od jeziora Genewskiego. Od wczesnego rana napływały tłumy ludu, pragnące pożegnać odjeżdżające zwłoki cesarzowej Elżbiety. Hotel Beauvillage otoczono strażą, na ulicach utworzono szpalery. Przewiezienie zwłok odbyło się bez żadnego ceremoniału.

W hotelu od świtu już ruch panował wielki, czyniono ostatnie przygotowania do drogi. O godz. 3/4 na 8 stawili się w westybulu prezydent Ruffy, członkowie rady związkowej i rada stanu genewska.

O godz. 8 wyniesiono najpierw czarne sukno, na którym spoczywała trumna, poczem sześciu ludzi zniosło powoli samą trumnę. Żadnych na niej ozdób. Gdyby kto nie wiedział, nie przypuściłby, że w tej trumnie spoczywają zwłoki władczyni potężnego państwa. Za nią szła świta, pogrążona w żalobie i hr. Kuefstein, urzędowy zastępca cesarza. Złożono trumnę na karawanę, równie prostą, skromną, pozbawioną ozdób szczególnych. Okryto ją wielkim czarnym suknem z srebrną tkaniną.

Parę wieńców pomieszczono na trumnie, kilka innych niesiono za karawaną, a nadto trzy rydwany piętrzyły się wieńcami. W zamkniętych powozach jechała za zwłokami świta cesarzowej, członkowie obu rad szwajcarskich, a pochód cały otwierali i zamykali żandarmi. Mimo olbrzymiego natłoku porządek na ulicach, którym przejeżdżano, ani na chwilę nie został zakłócony. Policjantów tylko gdzieniegdzie było widać. Okna domów przepelnione. Wszędzie panowała cisza głęboka, poważna. Na widok karawanu pochylały się głowy, nikt słowa nie przemówił. Trwało to dobrą chwilę po przesunięciu się całego pochodu.

Moc ludzi zebrało się również na dworcu, by ostatnią posługę oddać tragicznie zmarłej monarchini. Żandarmi z strażą pożarną tworzyli tu szpalery. Na wszystkich twarzach malowała się niewysłowiona żalost i przygnębienie. Gdy trumnę wynoszone z karawaną na dworzec, rozległ się przejmujący płacz kobiet. Świta, ikając, podążała za zwłokami swej pani, członkowie rady związkowej i stanowej uczestniczyli w akcie złożenia trumny w sa-

lonowym wagonie żałobnym. Wszedł tam także ks. Lannier z asystencyą duchowną i pokropił zwłoki na ostatnią drogę. Hrabina Sztaray z bólu omdlała, po chwili dopiero ją ocuciono. Zjawił się również stary francuski komisarz policyi Paoli, który dawniej pełnił straż przy cesarzowej Elżbiecie za jej pobytu we Francyi. Starzec rzewnie płakał. Kilka minut za ledwie trwała ceremonia na dworcu. Na trumnie złożono wieniec. Potem hr. Sztaray i inne damy, należące do świty, zajęły miejsce w wagonie i powoli wyruszył ten pociąg żałobny z Genewy.

Genewa, 15 września. Dworzec kolei przybrany w prosty, lecz piękny strój żałobny.

Trumnę ze zwłokami cesarzowej, za którą postępowali członkowie świty, oraz członkowie rządów: związkowego i kantonalnego, po ceremonii poświęcenia, przeniesiono przez halę dworcową, zmienioną na portyk żałobny, do wagonu przewozowego.

Świta wsiadła do pociągu, który wśród powszechnej ciszy ruszył z miejsca.

Cała uroczystość żałobna odbyła się na wyrażnie szczególne życzenie w sposób jak najprostszy, bez charakteru wojskowego.

Zurych, 15 września. Pociąg, wiozący zwłoki cesarzowej, wjechał na tutejszy dworzec o godzinie 4 1/4 popołudniu, powitany odgłosem dzwonów.

Na dworcu jawni się członkowie tutejszej austro-węgierskiej kolonii, reprezentanci konsulatów, Rady rządowej, Rady miejskiej i tłumy ludności. Kolonia austriacka i stowarzyszenia węgierskie złożyły wieniec.

Pociąg ruszył w dalszą drogę o godzinie 4 1/2 popoł.

Buchs, 15 września. Pociąg ze zwłokami cesarzowej przybył tu o godz. 9 1/2 wieczór.

Wiedeń, 15 września. Miasto przybiera szaty żałobne, które już w obecnej chwili sprawiają imponujące wrażenie. Wszędzie, aż do najodleglejszych dzielnic miasta, w oknach sklepów, nawet najuboższych, wystawione są biusta, obrazy olejne, medziona i drzeworyty, oraz fotografie cesarzowej, przybrane żałobnymi emblematami.

Wiedeń, 15 września. W tutejszych handlach kwiatowych takie mnóstwo zamówiono wieńców, że ogrodnicy nie mogą wydołać zleceniom. Między innymi królowa włoska Małgorzata zamówiła wspaniały wieniec z wstęgami czarno złotymi, na których ma być napis złoty: „Regina d' Italia, Marguerita“.

Z tych, które już przybyły, zwraca uwagę wieniec galicyjskiego Wydziału krajowego, z polskim na czarnej wstędze napisem: „Wydział krajowy Galicyi“.

Zamówienia na wieniec nadeszły między innymi z Afryki i Australii.

Wiedeń, 15 września. Cara Mikołaja będzie reprezentował na pogrzebie wielki książę Aleksy, bawiący obecnie na kuracji w Karlsbadzie.

Koburg, 15 września. Książę sasko-koburgskogotański udaje się na pogrzeb cesarzowej do Wiednia.

Koburg, 15 września. Książę Chrystyan szlezwicko-holsztyński będzie zastępował na pogrzebie angielską królową Wiktoryę.

Rzym, 15 września. Włoski następca tronu wyjeżdża dziś rano z Neapolu do Wiednia, gdzie, w zastępstwie króla Humberta, weźmie udział w pogrzebie cesarzowej Elżbiety.

Rzym, 15 września. Papież polecił nuncjuszowi we Wiedniu, zastępować go podczas uroczystości pogrzebowych.

Bruksela, 15 września. Królewską rodzinę będzie reprezentował na pogrzebie książę Albert.

Z życia i z ostatnich dni cesarzowej.

Wiedeń, 15 września. Jak jedno z pism donosi, ostatnimi czasy, kiedy cesarzowa bawiła w San Remo kilkakrotnie wyjeżdżał do niej r. dw. professr Nothnagel, wzywany na propozycję nadzwornego jej lekarza bar. Wiednerhofera. Nothnagel tamtego roku stwierdził, że cesarzowa jest wprawdzie bardzo osłabiona, wierzył jednak w możliwość zupełnego wyzdrowienia. Sławny lekarz większą, niż do cierpień fizycznych, przywiązywał wagę do usposobienia dostojnej pacjentki, które od dłuższego czasu było prawie melancholijne. Odradzał też cesarzowej czytania i zajmowania się literaturą, a zalecał jej, aby sama raczej pisała. Cesarzowa przyrzekała, że rad tych posłucha i rzeczywiście w ostatnich miesiącach oddawała się opisywaniu wrażeń z podróży.

Berlin, 15 września. Local Anzeiger opowiada o cesarzowej Elżbiecie następującą anegdotkę: Mając lat 12. przywołała Elżbieta do siebie wróżbit-

kę cyganek, ta zaś jej już wtedy przepowiedziała, że księżniczka za lat kilka wyjdzie za mąż, osiedzi na potężnym tronie, będzie kochana przez męża i ludy swoje, ale w życiu wielu dozna przykrości i że umrze śmiercią nienaturalną.

Genewa, 15 września. Z Grandhotelu w Caux, gdzie cesarzowa przed tygodniem jeszcze przebywała, zwiesza się do połowy masztu spuszczone chorągiew żałobna. Goście tego hotelu przesiadali na trumnę monarchini olbrzymi wieniec z żywych kwiatów.

Jak bardzo podobało się tu cesarzowej, wynika z depechy, którą wystosowała do cesarza w dniu przybycia do Caux. Telegram opiewał: „Okolica przepyszna, tak mi się tu podoba, że jedynym tylko życzeniem mojem mieć Waszą Ces. Mość przy sobie“.

Po przybyciu do Caux cesarzowa wyglądała jeszcze nieco cierpiącą i znużoną, była jednak w wesołym humorze. Mieszkała w Grandhotelu na pierwszym piętrze pod nr. 16. Apartamenta jej składały się z salonu, sypialni i pokoju, przeznaczonego dla nieodstępnej towarzyski hr. Sztaray. Salon malowany na ciemno czerwono, miał meble jasne, dębowe, na ścianach obrazy. W sypialni, o malowidło jasne, stało na środku szerokie, brązowe łóżko, w jednym kącie toaleta. Na prawo drzwi do pokoju hr. Sztaray.

Cesarzowa udawała się na spoczynek zwykle już o godz. 9 wieczorem. Lubiła, wieczorami zwłaszcza, przesiadywać na zarezerwowanym dla niej balkonie hotelowym, znajdującym się przed oknami jej apartamentów. Stąd roztaczał się wspaniały widok na jezioro Genewskie i okalające je w dali góry.

W piątek powzięła cesarzowa nieszczęsny zamiar wyjazdu. Tegoż dnia przed południem miała dziwne zdarzenie. Siedząc na balkonie, zobaczyła nagle przed hotelem jakąś nieznana kobietę w białej sukni z zieloną przepaską. Stała ona w ogrodzie i przez czas dłuższy uparcie wpatrywała się w cesarzową. Mimowoli tem zaniepokojona cesarzowa wstała i poleciła służącemu zejść na dół i spytać, czego chce ta nieznajoma. Służba zbiegła do ogrodu, przeszukała go wszędy, ale tajemnicza owa postać znikła nagle bez śladu.

Cesarz.

Wiedeń, 15 września. Cesarz, którego zdrowie jest w zupełnie dobrym stanie, siedział wczoraj przy biurku już od wczesnego rana i przyjmował wiele w ciągu dnia zgłaszających się osobistości, między innymi także ministra skarbu Kaizla.

Wiedeń, 15 września. W kołach dworskich słychać, że cesarz wyraził życzenie, aby uroczystości jubileuszowe, które miały się odbyć w listopadzie i grudniu, zostały odwołane. Wobec tego odpadnie też przybycie obcych monarchów do Wiednia, jak również przyjazd licznych deputacji. Cała uroczystość jubileuszowa ograniczy się nabożeństwem w dniu 2 grudnia b. r.

Z zamku w Schoenbrunn donoszą, że cesarz od świtu już wczoraj wstał i pracował, a od godz. 10 przyjmował z rozmaitych stron kondolencje. Pierwszego przyjął ministra skarbu Kaizla, potem mistrza ceremonii ks. Liechtensteina. O godz. 11 przybył także szef sztabu generalnego bar. Beck, a wychodząc z pokoju cesarza, płakał.

Genewa, 15 września. Poseł austro-węgierski wręczył w piśmie do Rady podziękę cesarza za onegdajszą, pod przewodnictwem władz dokonaną wspaniałą manifestację żałobną ludności, która cesarzowi przyniosła pełną ulgę w okropnym bólu i głęboko go wzruszyła.

Wiedeń, 15 września. Ogłoszenie manifestu cesarza z podziękowaniem ludności za objawy współczucia nastąpi w niedzielę.

Spuścizna cesarzowej.

Wiedeń, 15 września. Spuścizna cesarzowej Elżbiety nie jest tak wielką, jak z początku sobie wyobrażono. Zamek Lainz, który cesarz dawniej już małżonce ofiarował, szacują na 700.000 zł. Wybudowanie Achillejon na wyspie Korfu kosztowało półtora miliona, a urządzenie samo pół miliona, zostało jednak przed niedawnym czasem w całości prawie przewiezione do zamku budzińskiego.

Kosztowności też miała cesarzowa przed laty więcej, niż w ostatnich czasach. Wartość klejnotów, które po niej zostały, oprócz kosztowności, należących do skarbu rodzinnego, oceniają na 3½ miliona zł. Cesarzowa otrzymywała 50.000 zł. miesięcznie na podróże i zwykle całą tę sumę wydawała.

Wiedeń, 15 września. W miarodajnych kołach stwierdzają, że doniesienia pism berlińskich o testamentie cesarzowej są zmyślane.

Demonstracje przeciw Włochom.

Tryest, 15 września. Wczoraj po południu 1200 Słoweńców w Nabrezinie (stacja kolejowa oddalona 2 mile od Tryestu) urządziło tłumny napad na Włochów. Napastnicy wtargnęli do mieszkań i ogrodów, niszczyć wszystko dookoła. Ofiarą napadu byli nie tylko Włosi ale i poddani austriacy. Robotnicy włoscy gromadnie pociągami kolejowymi wyjeżdżają z Nabreziny. Delegacja Włochów zwróciła się do wicekonsula włoskiego w Tryeście z prośbą o interwencję. Wicekonsul udał się do namiestnika bar. Gressa, który przyrzekł wydać energiczne zarządzenia.

Policja musiała strzedz wodociągów miejskich, ponieważ tłumy słoweńskie groziły zniszczeniem ich. Przy ekscesach wczorajszych jedną osobę zabito, kilku ludzi odniosło ciężkie rany.

Tryest, 15 września. W ciągu wczorajszego dnia demonstrowało w Nabrezinie około 300 Słoweńców przeciw robotnikom włoskim. Ekscedenci wtargnęli do dwóch włoskich pracowni, podruzgotali szyby i zniszczyli urządzenia kancelaryjne.

Żandarmeria przeszkodziła dalszym wykręceniom. 11 osób aresztowano. W Nabrezinie wzmocniono posterunek żandarmerii. Nadto przybyły tam dwie kompanie wojska.

Także w Tryeście wzmocniono załogę.

Wieczorem nie zakłócano już spokoju ani w Nabrezinie, ani w Tryeście.

Berlin, 15 września. Według doniesienia pism wieczornych, strejk murarski w Szpandawie, obrócił się w demonstrację przeciw Włochom. Ubiegłej nocy podpalili strejkujący barak drewniany, w którym mieszkało 30 włoskich robotników.

Włosi, ratując się, strzelali na postrach. Nikogo nie raniono. Podpalacze zdołali umknąć.

Morderca i jego współnicy.

Genewa, 15 września. Wśród uwięzionych wczoraj anarchistów znajduje się niejaki Balducci, który uchodzi za współnika zbrodni Luccheniego.

Luccheni przyznał wczoraj, że jest członkiem klubu anarchistycznego.

Jeden z uwięzionych przyznał się do tego, że sporządził Luccheniemu narzędzie zbrodni.

Luccheni domaga się, aby stawiono go przed sądem w Lucernie, gdzie istnieje jeszcze kara śmierci.

Genewa, 15 września. Policja wydała ztąd 15 osób.

Rzym, 15 września. Uwieszono tu wielu anarchistów i socjalistów. Także na prowincyi uwieszono wielu anarchistów.

Kraków, 15 września. Pani Józefa Br., zamieszkała przy ul. Szlak, straciła przez śmierć na suchoty sierotę wnuczkę, będącą u niej na wychowaniu. Pogrzeb odbył się onegdaj. Powróciwszy z pogrzebu pani Br. w silnym rozdrażnieniu nerwów oblała na siebie suknię naftą i terpentyną i zapaliła ją. Dym, dobywający się z pokoju, sprowadził sąsiadów, którzy zastali nieszczęśliwą i cały pokój w płomieniach. Pogotowie Tow. ratunkowego odwiozło p. Br. do kliniki. Twarz ma zupełnie prawie spaloną, o utrzymaniu jej przy życiu wątpliwa.

Warszawa, 15 września. Otwarcie politechniki odbędzie się stanowczo we czwartek, o godz. 11 rano, przy współudziale ministra skarbu. W razie, gdyby deputat ten nie mógł przyjechać, ministerstwo reprezentować będzie dyrektor departamentu handlu i przemysłu rz. r. St. Kowalewski, który w tym celu przybywa z Kijowa.

Warszawa, 15 września. Wskutek wezwania konsulatu serbskiego liczne firmy warszawskie i łódzkie wysłały próbki i cenniki wyrobów swych na wystawę do Belgradu.

Warszawa, 15 września. Właściciel drukarni i fabryki stempli, p. Jotel Dawid Lewinson, otrzymał z głównego zarządu spraw prasowych zezwolenie na wydawnictwo w języku rosyjskim bez prawa umieszczania jakiegokolwiek artykułów, organu z samemi tylko ogłoszeniami p. t. *Warszawskiej Listki obywatelskiej*.

Poznań, 15 września. Zjazd około 100 prawników rozpoczął wczoraj obrady. Marszałkiem zjazdu wybrany radca sądu Rzeszy, dr. Steudlein. Imieniem miasta witał zjazd hakatysta burmistrz Witting i powiedział, że długo trzeba będzie pracować nad tem, aby powetować straty, wyrządzone miastu przez długoletnie rozterki (Pl).

Wiedeń, 15 września. Pierwsze posiedzenie Rady państwa będzie wyłącznie poświęcone manifestacji żałobnej.

Wybór prezydium ma odbyć się 28 b. m.

Wiedeń, 15 września. *Wiener Abendpost* oświadcza, że doniesienia pism francuskich o nowym pogorszeniu się zdrowia arcyks. Franciszka Ferdynanda są od początku do końca zmyślane.

Wiedeń, 14 września. Artykuł praskiej *Politik* i wczorajsza korespondencya *Berliner Boersen Couriera* przerwały ciszę polityczną. Dzienniki wiedeńskie twierdzą, że Czesi są bardzo niedowierzającymi.

Jeśli Czesi pragną pokoju, to powinni pierwszy krok do zgody zrobić.

W niedzielę 25 b. m. odbędzie się w gmachu parlamentu posiedzenie klubu niemieckiego stronnictwa ludowego.

Praga, 15 września. Zapowiedziane na niedzielę zgromadzenie czeskich posłów do Sejmu i Rady państwa odroczone na kilka dni, ponieważ rząd stronnictwa chce przed tem zgromadzeniem znać rezultat konferencji komitetu wykonawczego prawicy.

Monachium, 15 września. Na odbytym tu wieczu Związku wszechniemieckiego z prof. Hassem na czele, oraz z Wolffem wiedeńskim, występowano ostro przeciw wszystkiemu, co słowiańskie. Poseł dr. Reiniger referował o „niebezpieczeństwie słowiańskim dla niemieczyny w Austrii“. Nazwał hr. Badeniego rozbójnikiem, który chciał Niemcom zagrozić ich mienie duchowe. Następnie Fritz Bay rozwodził się szeroko nad „niebezpieczeństwem słowiańskim dla niemieczyny w cesarstwie niemieckim“.

Mowca wyraził zdanie, że uratowany od głodu

i nędzy przez królów pruskich żywił polski, coraz śmiej podnosi głowę.

Domagał się następnie w rezolucjach, aby rząd stanowczo zabronił polskiego osadnictwa rentowego i uniważył mandaty polskich posłów, oraz, aby robotników polskich w przedsiębiorstwach przemysłowych i rolniczych zastąpiono skandynawskimi.

Wszystkie te rezolucje z ogromnym aplauzem przyjęto.

Paryż, 15 września. Tutejsi robotnicy ziemni uchwaliли rozpocząć generalny strejk. Żądają podwyższenia płacy.

Madryt, 15 września. Sesję Kortezów odroczone.

Petersburg, 15 września. Hr. Murawiew wyjechał wczoraj wieczorem za granicę. W zastępstwie jego będzie kierował ministerstwem spraw zagranicznych hr. Lamsdorf.

Petersburg, 15 września. *Moskowskija Wiedomosti*, nawiązując do głośnej mowy cesarza Wilhelma, piszą, że przed zebraniem się konferencji pokojowej Rosya ani na chwilę nie przestanie troszczyć się o wytworzenie pogotowia wojennego armii, w czem na razie upatruje ręką pokój.

Petersburg, 14 września. Specjalna komisya rządowa pracuje nad ułożeniem przepisów o powszechnym w całym państwie święceniu niedzieli.

Petersburg, 15 września. Dziś odbędzie próbna podróż nadpowietrzną z placu publicznego wynalazca nowego przyrządu do nadawania balonowi dowolnego kierunku, Krasnowski. Po udanej próbie nastąpią próbne wzloty kilku wyższych oficerów z ministerstwa wojny.

Petersburg, 15 września. W połowie listopada zjedzie tu na szereg występów artystka p. Gabryela Morska wraz z całą swą trupą, poczem udaje się kolejno do Moskwy, Rygi, Charkowa, Jekaterynosławia, Kamieńskie i Odessy.

Inowrocław, 15 września. Utworzył się tu związek niemieckich towarzystw śpiewackich z nietaną tendencją wciągania Polaków do tych germanizujących instytucji.

Sewastopol, 15 września. Kupiec Uwarow okradziony został na przeszło ½ miliona rubli w papierach wartościowych.

Odessa, 15 września. Tutejsza szkoła rysunkowa przekształconą została na szkołę sztuk pięknych odeskiego Towarzystwa zachęty. Z początkiem roku bież. dla uczniów artystów otwartą będzie klasa szósta, a dla uczniów oddziału budowlanego klasa siódma. Program jej równać się będzie programowi szkół realnych.

Nowy Jork, 15 września. Tutejszy *Herald* donosi z Waszyngtonu: Na wczorajszej radzie gabinetowej większość ministrów oświadczyła się za aneksją wyspy Luzon. Myśl zajęcia całych Filipin ma bardzo pomyślne szanse.

Kanea, 15 września. Gubernator stara się odroczyć dalsze aresztowania, oraz wydanie osób, które brały udział w rozruchach, aż do chwili otrzymania instrukcji W. Porty.

Kanea, 15 września. Admirałowie odmówili prośbie Dżewada-baszy o przedłużenie terminu dla ultimatum. Admirałowie zalecają ponownie mocarstwu natychmiastowe radykalne załatwienie sprawy kreteńskiej.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 15 września. Na jutrzejszej radzie ministrów zapaść ma ostateczna uchwała co do rewizji procesu Dreyfusa.

Pisma radykalne napadają na Faure'a z powodu jego presyi, wywieranej na Brissona przeciw rewizji. Dzienniki donoszą, że Faure czyni to ze strachu przed Drumontem, który grozi prezydentowi rewelacyami z prywatnego życia jego.

Deputowani socjalistyczni zamierzają natychmiast po zwołaniu Izby postawić w stan oskarżenia Méline'a za to, że był prezes ministrów z umysłu wprowadził w błąd Izbę, gdyż sam wiedział dokładnie o fałszerstwach Henry'ego.

Paryż, 15 września. *Gaulois* ogłasza rozmowę z pewną osobistością, mającą rzekomo stosunki z pałacem elizejskim. Otóż osoba ta twierdzi, że prezydent Faure miał się wyrazić, iż pod żadnym warunkiem nie dopuści do rewizji procesu Dreyfusa, gdyby zaś cały gabinet rewizję uchwalił, to on sam poda się do dymisji i będzie kandydował powtórnie, aby się przekonać, czy naród francuski stoi za nim.

Pułkownik Piquart zamierza wytoczyć redakcyi Dziennika *Eclair* proces za obrazę honoru, ponieważ pismo to zarzuciło mu fałszerstwo. Proces odbędzie się prawdopodobnie z początkiem października.

Paryż, 15 września. Podług wersji, krążących w kołach deputowanych, sądzą, że rewizja procesu Dreyfusa przeprowadzoną zostanie w sposób następujący:

Zola przybędzie z początkiem października do Paryża. Do tego czasu zamianują nowego prezydenta sądu, który prowadzić będzie powtórny proces Zola. Ten nowy prezydent, twierdzą, że będzie nim Foriton, dopuści cały dowód prawdy, który Zola chce przeprowadzić. Z tego powodu wszyscy będą musieli zeznawać, a tem samem wszystko się wyjaśni tak, że faktycznie wtedy już odbędzie się rewizja procesu Dreyfusa. Po tak przeprowadzonej rozprawie nowy formalny proces Dreyfusa będzie koniecznym.

Paryż, 15 września. Agencya Havasa zaprzecza wiadomości, jakoby Faure na radzie gabinetowej mieszał się w sprawę Dreyfusa.

KRONIKA.

Naczelný dyrektor poczt i telegrafów, radca dworu, Jan Seferowicz, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

† **Dr. Kazimierz Mossing,** radca cesarski, powszechnie szanowany lekarz i operator, po ciężkiej chorobie zapalenia płuc zmarł w naszym mieście we wtorek o godzinie 7 wieczorem w 61 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we czwartek, dnia 15 września, o godz. 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Walo-wej 1. 13 na cmentarz Lyczakowski.

Cześć pamięci zacnego lekarza i prawdziwego opiekuna chorych.

Prezydent miasta dr. Małachowski rozesał do kupców i przemysłowców następującą odezwę:

„Niniejszem upraszam o zamknięcie na znak żałoby sklepów między godziną 4 a 5 popołudniu w sobotę d. 17 b. m. w czasie pogrzebu Najdostojniejszej cesarzowej w Wiedniu.“

Nadzwyczajne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się dziś, we czwartek, o godzinie 7 wieczorem.

Izba handlowa wiedeńska złoży na trumnie cesarzowej wspaniały wieniec od wszystkich przedlitawskich izb handlowych i przemysłowych.

Rada wyznaniowa Zboru izrael. we Lwowie, odbyła dnia 14 b. m., z powodu tragicznego zgonu cesarzowej Elżbiety, nadzwyczajne posiedzenie, na którym prezes zboru izrael. Dr. Emil Byk, poseł do Rady państwa, wymowny dał wyraz głębokiemu smutkowi, jaki ogarnął całą ludność żydowską we Lwowie, na wiadomość o strasznej katastrofie w dostojnym domu cesarskim.

Ze Zniesienia. Nabożeństwo żałobne za cesarzową Elżbietą, urządził wczoraj w bożnicy na Zniesieniu p. Leiser Gerstenfeld, zarządca bożnicy i asesor gminy Zniesienie obok Lwowa. Mowę żałobną wypowiedział dr. Kobak. Podczas nabożeństwa wszystkie sklepy i handele były pozamykane.

Nagle zmarła onegdajszą nocą Józefa Kwitniowska, żona urzędnika kolejowego.

Podwołoczyska. (Od nasz. kor.). Niewysłędzeni sprawcy są przyczyną ciągłej paniki, szczególnie wśród ludności żydowskiej. Onegdaj rozlepili znowu plakaty z groźbą, że hotel „Odessa“, synagoga i inne budynki żydowskie wyłecą w powietrze, lub pójdą z dymem. Przerazona ludność żydowska postanowiła wysłać deputację do starosty z prośbą o wojsko, któreby pełniło wartę, przyczem koszta utrzymania ponosiłaby ludność żydowska.

Pojedynek dwóch chłopaków nie małe w stolicy Niemiec wywołał wrażenie. Według opisu dzienników tamtejszych sprawa pojedynku miała się następująco: 17-letni syn budowniczego Sch. z Berlina, uczeń kupiecki, „kochał się“ w pewnej 16-letniej sprzedawczce. Niedawno temu młodego Sch. pryncypał wysłał w podróż. Z ciężkim sercem żegnał on się ze swoją narzeczoną, która w chwili rozłączenia wieczną ślubowała mu wierność. Lecz Sch. aż nadto rychło doświadczyć miał niestałości umysłu kobiecego. Powróciwszy bowiem z podróży, dowiedział się, że w nieobecności jego narzeczoną wychodziła na przechadzkę w towarzystwie drugiego ucznia kupieckiego, 16-letniego syna pewnej wdowy. Zazdrośny Sch. postanowił zażądać zadośćuczynienia i szczerliwego współzawodnika wyzwał na pistolety; na świadków zawezwano zaś dwóch prymanerów. I w samej rzeczy odbył się pojedynek następnej niedzieli w Grunewaldzie, a zakończył się bardzo smutnie, gdyż jednemu kula uwięzła w twarzy, drugiemu zaś zdruzgotowała rękę. Ranni leczą się pod dozorem rodziców. O wypadku dowiedziała się jednak prokuro-

rya i wdrożyła śledztwo, z powodu którego w niedługim czasie „honorowi“ kupcykowie, jak i świadkowie ich, zasiadają na ławie oskarżonych.

Walka z filokserą. Z Ujheli na Węgrzech piszą: Odbył się tu wielki zjazd plantatorów winnic, agronomów, oraz zaproszonych rzeczoznawców. mający na celu walkę z filokserą, trapiącą od dłuższego czasu cenione winnice węgierskie. Na zjazd ten, zainicjowany przez ministra rolnictwa, dra Ignacego Daranyiego, przybyło kilkaset osób ze wszystkich stron świata. Z Warszawy obecni pp. Paweł Seydel i C. Lijewski. Przy materialnej pomocy uczestników zjazdu przystąpiono do desynfekcji zarażonych winnic, oraz do szczepienia łóz amerykańskich, odznaczających się odpowiednią odpornością przeciwko filokserze. Usiłowania w tej mierze wydadzą niewątpliwie jaknajlepsze rezultaty, o upadku więc winnic węgierskich mowy być nie może. Po zwiedzeniu niemal wszystkich winnic, położonych na paśmie gór Hegyallya w komitacie Zampolińskim, uczestnicy zjazdu odbyli wycieczkę do szkoły przemysłu winnego, prowadzonej pod dzielnym kierunkiem Polaka p. Kosińskiego.

Rozszerzanie się szyn pod wpływem ciepła. La nature podaje bardzo ciekawy fakt. Pewnego gorącego dnia sierpniowego prowadzący pociąg na linii Chicago-Burlington, na odległości trzech mil od Fairfield, a jednej przed sobą, zauważył gwałtowne podniesienie się szyn, które się wężowało wygięły, poczem opadły łagodnie na ziemię, tworząc prawidłową linią krzywą. Ani jeden podkład nie został przytem naruszony, ani jedno połączenie nie pękło, tak, że pociąg mógł przejść po szynach w ten sposób zmieszczonych. Należy dodać, że działo się to na płaszczynie, co dało możność szynom znaleźć oparcie na gruncie łąki, otaczającej plant. Chociaż szyny dotknęły się tylko wzajemnie, a jednak sama rozszerzalność metalu była w stanie wykonać tak wielką pracę, jaką było zmieszczenie toru na przestrzeni milowej. Krzywa w ten sposób powstała linia, przedstawiała długość pierwotną szyn, powiększoną przez rozszerzenie się metalu.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 7 września b. r. Minzel Gittel córka faktora, lat 2, nieżył jelit. — Hohuhauser Magdalena, żona krawca, lat 47, nowotwór żołądka. — Ostapów Adam, syn urzędnika, 1 rok, nieżył jelit. — Żarkower Rachel, córka zarobnika, 2 miesiące, nieżył jelit. — Nowakowska Julia, córka zarobnika, lat 16, krztusiec. — Cisowska Aniela, córka konduktora, 2 miesiące, brak sił żywotnych. — Neubauer Helena, córka zarobnika, lat 3, zapalenie nerek. — Frieden Dawid, syn kupca, lat 2, zapalenie płuc. — Schifer Benjamin, blacharz, lat 64, zapalenie pęcherza. — Segal Cecylia, córka faktora, 6 miesięcy, zapalenie płuc. — Liss Biene, żona faktora, lat 52, próchnienie kości. — Birnbach Aleksander, syn konduktora, 8 miesięcy, nieżył jelit. — Sammerfleck Estera, córka zarobnika, 11 miesięcy, zapalenie jelit. — 2 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 16 osób.

Z sali sądowej.

Lwów, 14 września.

(Skombinowane zbrodnie.)

Oskarżeni: Stefan Maler o usiłowane nakłanianie do zbrodni podpalenia, o zbrodnię podpalenia i zbrodnię oszczerstwa, dalej Katarzyna Maler o zbrodnię oszczerstwa i oszustwa. Jankiel Herz o zbrodnię oszczerstwa i oszustwa.

W Zaskowicach, w nocy z 9 na 10 kwietnia b. r. wybuchł pożar. Początkowo o zbrodnię podpalenia podejrzanym był chłop Tymko Palucha, a po-

dejście to przeciwko niemu skierował Stefan Maler. Z przeprowadzonego śledztwa okazało się jednak, że sprawcą pożaru był sam Stefan Maler, że podpalił chatę swego sąsiada w tym celu, by pożar przedostał się i do jego domostwa, zaasekuranowanego na 200 zł. i że wspólnie z żoną swą Katarzyną i Jankiem Herzem składali w tym celu fałszywe zeznania przeciwko Palusze.

Rozprawę prowadzi radca Adamiak, oskarża prok. Barth, bronią oskarżonych drowie Bund i Zipper.

W ciągu rozprawy oskarżeni nie przyznają się do winy, natomiast wyłoniła się inna sprawa, niemniej sensacyjna, a mianowicie, że jeden z sędziów przysięgłych jest głuchym.

Obroncy podnieśli ogromny krzyk, wobec czego zarządzone poddanie sędziego przysięgłego K. obserwacyi lekarskiej a rozprawa nadprogramowo została przerwana.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 15 września. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 356.62. Węgierskie akcje kredytowe 392.—. Anglobank 156.50. Bank związk. 266.25. Union 294.—. Laenderbank 225.—. Staatsbahny 352.50. Lombardy 75.50. Kol. Elbethal 263.50. Kol. półn. zach. 246.25. Tytoniowe 130.25. Rima Murania 251.75. Alpy 167.75. Renta na maj 101.45. Węg. renta koronowa 98.30. Losy tureckie 58.75. Marki (za 100) 58.86 per cassa, 58.87 na koniec wrześ. Za 10 funt. szterl. 120.—.

Budapeszt, 15 września. Wczor. g. Austr. kred. 356.20. Węg. bank kred. 391.75. Węg. bank eskontowy 259.50. Węg. bank hipoteczny 247.50. Węg. renta koronowa 98.40. Rimanurania 251.—. Węg. 4-proc. renta 120.40. Węg. bank dla przem. i handlu 100.—. Staatsbahny —.—. Koleje uliczne 382.50. Kol. południowa —.—. Węg. poz. premiiowa 161.—. Austr. renta koronowa 101.25. Elektr. kol. uliczne 238.—. Ganz & Co. 2230.—. Salgotarjaner 615.—. Austr. złota renta 121.25. Akcje elektr. 134.—.

Berlin, 15 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 223.40. Staatsbahny 149.75. Lombardy 32.60. Austr. złota renta 102.50. Austr. srebrna renta 100.80. Węg. złota renta 101.75. Disconto Comandit 203.40. Laura 209.50. Bacher 222.50. Harpener 176.25. Kolej Ostpreussen 96.40. Kolej Mittelmeer 97.75. Kolej Meridional 134.—. Kolej Henry 104.80. Renta włoska 93.10. Południowa 33.—. Mawka 91.25. Turki 113.10. Renta hiszp. 41.25. Prywatne dyskonto 3 3/8. Austr. renta papierowa 101.10. Bustiehradery —.—. Austr. banknoty 170.10. Alpy 102.75. Dewizy na Wiedeń (długie) 167.65. Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169.70. na Paryż (krótkie) 80.70. na Amsterdam 168.90. na Londyn (krótkie) długie 20.29 i krótkie 20.39.

Berlin, 15 września. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 223.40. Staatsbahny 149.75. Lombardy 32.75. Rosyjskie banknoty (kasa) 216.75. Ros. banknoty (ult.) 216.50. Disconto Comandit 203.40.

Frankfurt, 15 września. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 302.—. Staatsbahny 298.25. Lombardy 67.37. Alpy 139.50. Austriacka renta papierowa 85.95. Austr. srebrna renta 85.55. Austr. złota renta 102.50. Węgierska złota renta 101.65.

Paryż, 15 września. Wczor. giełda Cred. foncier 690.—. 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —.—. Grecka pożyczka 195.50. 4 proc. hiszpańskie Exterieurs 41.97.

Hamburg, 15 września. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 301.80. Lombardy 159.—. Staatsbahny 745.50. Austr. złota renta 102.40. Węgierska złota renta 100.10. Srebro 82.50 żądano, 82.— płacono. Srebrna renta 85.70. Włoskie 92.40.

Wiedeń, 15 września. (Giełda zbożowa).

Sprzedawano: pszenicę na jesień po 8.50 do 8.52, pszenicę na wiosnę po 8.42 do 8.54, żyto na jesień po 7.04 do 7.05, owies na jesień po 5.59. owies na wiosnę po 5.81 do 5.82, kukurydzę na wrzesień październik po 5.45 do 5.43, kukurydzę na maj czerwiec po 4.90 do 4.88. Dalej notowały: żyto na wiosnę 7.— do 7.02, rzepak na sierpień wrzesień 12.70 do 12.80.

Giełda terminowa: pszenica na jesień 8.51, pszenica na wiosnę 8.45, żyto na jesień 7.12 do 7.10, żyto na wiosnę 7.07 do 7.08, owies na jesień 5.63, kukurydza na maj czerwiec 4.80 do 4.81.

Spirytus poszedł znacznie w górę. Sprzedawano po 20.40 i 20.60.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

23

Zygmunt Kaczkowski.

MÓJ PAMIĘTNIK

z lat

1833—1843.

Jakoż pod wiosnę, więcej z nudów, niżeli w jakimś świadomym celu, napisałem makaronizmemi ze wszystkich mi znanych języków, bo tak mi łatwiej było, dobierać rymy, wiersz satyryczny na wszystkich moich kolegów i zakończyłem go apostrofą, że powinni wbrew władzom szkolnym obudzić w sobie narodowego ducha i żyć życiem polskiem. Była to dziecinna robota i nie było w niej żadnego jadu przeciwko nikomu, ale Niemcy zrobili z tego wielką historję i dali mi *Hausarest* na ośm dni. Tego areztu nie zachowałem, spadła rewizya, potem sąd nowy — i musiałem przez cztery czwartki odsiadywać po trzy godziny w areście szkolnym. Ale kiedy się te aresty skończyły, napisałem drugą satyrę, tym razem na profesorów, po niemiecku i po łacinie, aby mnie dobrze zrozumieli, a chociaż byłem ostrożnym i mój rękopism zniszczyłem, a puściłem w obieg tylko odpisy, robione przez panny, których pisma nie znano, profesorowie już tylko mnie się trzymali i zrobili z tego jeszcze większą historję. Śledztwa trwały przez parę tygodni, nie mi nie dowiedziono, ale pomimo to jednej niedzieli, po nabożeństwie, zawołali mnie do kancelaryi prefekta i przeczytali mi jakiś protokół: nie wiem już, co tam w tym

tokole popisali, ale sens był taki, że mnie relegowano.

Postępowanie moje było bez wątpienia naganne, rad się do tego przyznaję: ale muszę zrobić uwagę, że winne temu były ówczesne szkoły, które nietylko się nie liczyły z temperamentem młodzieży, nietylko że nie dawały nam dostatecznego umysłowego zajęcia, ale nadto swoim bezmyślnym rygorem i prześladowaniem za łada wybrzyk dziecinny, same się przyczyniały do podnieciania tego zasadniczego przeciwko wszystkim władzom oporu, który wówczas tak czynnie rozszerzała zorganizowana propaganda patryotyczna. Cokolwiekbądź daje to dosyć jasne wyobrażenie o tem, czem były te nasze szkoły natenczas i dlaczego tak wiele młodzieży nie mogło w nich wytrzymać do końca. Niemieckiego i łacińskiego języka i trochę greczyzny uczono dobrze, ale na tem kończyła się cała ich wartość: wszystkie inne wykłady były karykaturą nauki — a obok tego nie dopuszczano systematycznie swobodnego rozwoju żadnego talentu, gnębiono nielitościwie każdy wolniejszy ruch myśli a'po którymkolwiek studencie poznano, że miał trochę więcej roztargnienia, niż inni, ten już był podejrzanym, nie spuszczano go z oka, prześladowano go wszelkimi możliwymi środkami i w końcu, prędzej lub później, lecz zawsze coś znalezione, aby mu dalsze kształcenie się uniemożliwić. Jakoż w tym roku, tak przedemną, jak po mnie, relegowano wielu innych studentów a jeżeli dobrze pamiętam, to wszystkich, którzy tam się przenieśli z Przemysła.

Był to dla mnie wypadek smutny, z tego względu, iż rozumiałem, że tem zmartwię rodziców. Jednak kiedy w maju przyjechał do domu, ojciec się tylko z lekką zachmurzył i powiedział mi całkiem spokojnie: Jużci z tymi Niemcami wyżyć niełatwo, ale nie wiesz na profesorów, to i w polskich szko-

łach nie wolno. Nie wiem nawet, jak się to stało, że cię za to nie odwieziono do Karmelitów do Lwowa, bo siedzą tam tacy, co także nie więcej zbroili. Ale co teraz z tobą mam zrobić, tego sam nie wiem. Zdaje mi się, że nie pozostaje mi nic innego, jak zawieść cię do Wiednia albo Pragi, ale że nie wiem dokładnie, jak to tam jest w tamtejszych szkołach, więc muszę się o tem zainformować...

Jakkolwiek ojciec niby się tem nie zmartwił, jednak zawsze przykro mi to było, żem mu przysporzył kłopotów, jakoż postanowiłem kontynuować studia szóstej klasy pod przewodem ks. Żegestowskiego, abym przynajmniej na przyszły rok mógł zdać tę klasę *cum eminentia*. To postanowienie wykonałem: ale obok tego niepomału rad byłem tak długim wakacyom. Pół dnia na koniu albo na polowaniu, a druga połowa na biciu się w pałasze, strzelaniu do celu i innych gimnastycznych ćwiczeniach z emigrantami, których u nas nigdy nie brakło, to mi było nie tylko bardzo na rękę, ale przyczyniało się także do rozwoju sił fizycznych, a zarazem do wyrobienia sobie wytrwałych nerwów, co mi się w mojem życiu późniejszym, gdzie trzeba było niejedną próbę zdrowia wytrzymać, nieraz bardzo przydało.

Przedsiębraliśmy wówczas częstokroć dalekie wyprawy na Połoniny i przepędzaliśmy tam po kilka dni, nocując przy wielkich ogniskach pod namiotami, zbudowanymi z gałęzi. Polowaliśmy na tych wyniosłych pastwiskach na sarny i jelenie, a w niższych strefach na dziki, co było nieraz bardzo zabawnem, zwłaszcza kiedyśmy wytropili maciorę z małemi świnkami, które nasi parobcy także żywcem łapali. Bardzo często spotykaliśmy także małe niedźwiedzie, aleśmy tylko jednego zabili — a i tego tylko przypadkiem.

(C. d. n.)

Tygodnik pedagogiczny.

O idealnym podziale godzin.

Sądzę, że zbyt rzadko bylibyśmy rzecz rozważać, iż racjonalny, według pewnych zasad ułożony rozkład przedmiotów nauki znaczący wpływ ma na zdrowie ucznia. — Dlatego w obecnym artykule zajmujemy się rozważaniem pytania, w jakich warunkach można uzyskać większą pewność, że uczeń wykorzysta cały czas przeznaczony na naukę, gdyż, jak w poprzednich artykułach mieliśmy sposobność niejednokrotnie naznaczyć, mowy ani o tem być nie może przy obecnym obowiązującym systemie szkolnym.

Uważamy więc sobie przede wszystkim te spostrzeżenia, na które natrafiliśmy w ciągu badań aisthesiometrycznych, jak i dające się z nich wysnuć wnioski, ażeby postawić następnie prawidłę nauki, oparte na realnych przyrodniczych podstawach:

Chodzić nam będzie o postawienie naturalnego systemu pracy, ażeby czas jej trwania ekonomicznie wykorzystywał przeciętną ilość dziennej energii ucznia. Co się tyczy spostrzeżonych cech charakterystycznych zachowania się ucznia w szkole, to są one następujące:

1. Na zachowanie się ucznia w czasie trwania nauki wpływa w pierwszym rzędzie jego indywidualność. Ona wywiera swe piętno na przebiegu krzywych znużenia, które wszystkie dadzą się sprowadzić do dwóch zasadniczych typów. — Pierwszy z nich przedstawia systematyczną, jednym ciągiem podjętą pracę aż do dopięcia maximum znużenia, w drugim pojawia się odpoczynek przed osiągnięciem maksymalnego znużenia. Odmianę drugiego typu stanowi kolejne następstwo bardzo nieznacznej pracy i takiegoż wypoczynku.

2. Rodzaj przedmiotu i indywidualność nauczyciela działają równorzędnie z wpływem poprzednim, pozostawiając zawsze wyraźny ślad swego działania na wielkości spostrzeganego znużenia, które, gdy dojdzie do maksymalnej swej wartości w danej chwili, zmienia przebieg krzywej.

3. Ilość produkowanej pracy na poszczególnych godzinach jest różną i maleje z biegiem czasu trwania nauki bardzo energicznie, podczas gdy odpoczynek równocześnie wzrasta (+ 6.4; — 1.2; + 1.5; — 1.7; + 0.9) (Dodatkowo jednostki oznaczają pracę, ujemne odpoczynek).

4. Ilość pracujących jest różną na poszczególnych godzinach, największą jest w godzinach pracy, (godzina pierwsza: 71; trzecia: 61; piąta: 58) najmniejszą w godzinach odpoczynku (godzina druga: 43; czwarta: 48).

5. Przeciętna ilość pracy, którą uczeń produkuje dziennie bez względu na rodzaj przedmiotów wynosi 5.9 czyli krąży 6 jednostek pracy.

6. Przy nauce poszczególnych przedmiotów zużywa uczeń różną, a rodzajowi przedmiotu odpowiednią ilość pracy, którą można zestawiać w odpowiedniej skali.

7. Przeważająca ilość uczniów (55 na 100), siedząc przez pięć godzin w szkole, pracuje z tego tylko przez trzy godziny; przez pięć godzin nie pracuje na 100 ani jeden.

Tak się przedstawiają w krótkim zestawieniu spostrzeżenia w ciągu doświadczeń charakterystyczne cechy zachowania się uczniów podczas nauki. — Z tych danych należy wysnuć praktyczne wnioski, dotyczące się urządzenia szkoły według praw biologii.

Przejdźmy w porządku zachowania poprzednio:

1. Ponieważ indywidualność ucznia wpływa przede wszystkim na sposób jego zachowania się podczas nauki, zatem usposobienia, z którymi w szkole spotyka się najczęściej, powinny znaleźć ją najbardziej do siebie dostosowaną.

Jakież są usposobienia najczęstsze?

Na stu uczniów tylko dwudziestu czterech zachowuje się według omówionego pierwszego typu, a sześćdziesięciu trzech według drugiego. Ci przerywają sobie pracę odpoczynkiem, z tego też powodu dochodzą do wyższych liczb znużenia, niż poprzedni, z wyjątkiem bardzo nielicznych, pracujących według odmian typu drugiego. Są to uczniowie najzdolniejsi, u których po bardzo nieznacznej pracy następuje takiż wypoczynek, a krzywa znużenia jest wskutek tego zbliżona do linii poziomej.

Anormalnie zachowujących się podczas nauki, t. j. takich, którzy cały czas swej bytności w szkole obracają na odpoczynek, lub pracują jedną tylko godzinę dziennie, znaleziono na stu trzynastu.

Pamiętamy więc sposób zachowania się taki, iż praca i odpoczynek następują kolejno po sobie aż do wyczerpania energii ucznia. — Szkoła więc powinna być urządzona według systemu pracy przeważnej ilości uczniów t. j. według typu drugiego, czyli po każdej godzinie powinna nastąpić dłuższa (15 minut) pauza, której zużytkowanie ma być dowolne, bez przymusowej muzyki, gimnastyki, pochodów i t. p.

2. i 3. Z powodu oddziaływania rodzaju przedmiotu na ilość produkowanej pracy, winne być przedmioty rozłożone w malejącym następstwie swych sił nujących.

4. Malejąca z czasem trwania nauki ilość bio-

racujących w niej udział, stanowi dowód prawdziwości powyższego wywodu.

5. Przeciętna ilość pracy dziennej nie powinna przekraczać ośmiu jednostek pracy; jest to ilość o $\frac{1}{3}$ większa od przeciętnej (6).

6. Skala siły nującej przedmiotów powinna być wskazówką w układaniu podziałów godzin.

7. Ponieważ 55 na 100 uczniów pracuje tylko przez trzy godziny, czas więc ten powinien być normalnym czasem trwania nauki.

Teraz, skoro już uprzytomniliśmy sobie poczynione w ciągu doświadczeń spostrzeżenia i wskazaliśmy na wnioski z nich wynikające, możemy przystąpić do rozpatrzenia założonego zadania i odpowiedzieć na pytanie, jak powinien wyglądać idealny podział godzin, odpowiadający fizyologicznym danym.

Przedewszystkiem czas trwania nauki winien być zredukowany do trzech godzin dziennie, rozłożonych pomiędzy cztery przedmioty, każdy po 45 minut.

W kolejnym następstwie przedmiotów nie powinna następować w dwóch sąsiednich godzinach nauka języków, tembardziej jednakowych, jak n. p. w niższych klasach dwugodzinna nauka języka łacińskiego, co się zbyt często zdarza w naszych gimnazjach. Wypracowania pisemne, bez względu na ich jakość, powinny mieć pierwszeństwo przed wszystkimi innymi przedmiotami.

Przykładowo podajemy poniżej tygodniowy podział godzin według wyłożonych powyżej zasad:

Ilość zużytej pracy	4:30 jednostek	4:57	7:47	4:81	6:27	7:00
4 godzina	j. niem.	j. polski	historia	j. polski	religia	j. polski
przerwa 15 minut						
3 godzina	religia	j. łaciński	j. niem.	j. łaciński	j. niem.	j. łaciński
przerwa 15 minut						
2 godzina	j. grecki	hist. natur.	matemat.	historia	hist. natur.	matemat.
przerwa 15 minut						
1 godzina	matemat.	j. niem.	j. łaciński	j. grecki	j. grecki	j. grecki
Dzień	poniedział.	wtorek	środa	czwartek	piątek	sobota

Oczywiście, iż czteropredmiotowy system szkolny, który zatrudnia ucznia tylko przez 24 godzin (po 45 minut każda) tygodniowo, (18 godzin po 60 minut każda) musiałby pociągnąć za sobą przeistoczenie całego planu naukowego przez konieczne zmniejszenie obowiązującej dzisiaj liczby godzin nauki poszczególnych przedmiotów. Że mogłoby to mieć miejsce tylko kosztem nauki języków starożytnych, łatwo zrozumieć, gdyż na tych spoczywa wciąż jeszcze punkt ciężkości nauki gimnazjalnej. Jest to na każdy sposób zbytek ery scholastycznej, który posiadał prawo obywatelstwa i w naszych czasach.

Przy czteropredmiotowej nauce dziennej, podział przedmiotów wyglądałby jak następuje: język grecki, łaciński i niemiecki po 4 godziny na tydzień; język polski i matematyka po trzy; historia powszechna, historia naturalna i religia po dwie.

W praktyce jest rzeczą prawie niemożliwą ułożyć dla całego gimnazjum podział godzin w zupełności odpowiadający wymogom fizyologicznym cech ucznia, wiele jednak rzeczy przy dobrej woli można wprowadzić z niezbyt wielkim trudem i nawet przy obecnym obowiązującym planie naukowym, a mianowicie:

Skrócenie godzin szkolnych, racjonalny rozkład pauz bez przymusowej muzyki, gimnastyki, pochodów i t. p., rozmaitość w następstwie przedmiotów, unikanie łączenia dwugodzinnej nauki tego samego języka, jak i bezpośredniego następstwa różnych nawet języków.

Bolesław Błażek.

Badania lekarskie dzieci szkolnych w Szwecji.

Przy badaniu 15 tysięcy młodzieży ze szkół średnich, jedna trzecia część okazała się chorą, albo cier-

piącą chronicznie. Krótkowzroczność była częstą i wzrastała z każdym rokiem nauki; 13.5% cierpiało na ból głowy, 13% było anemicznych. Choroby były częstsze w klasach niższych i wyższych, rzadko w klasach średnich. Głównie występowały choroby płuc — 2 do 3%. W wyższych klasach przeważały choroby serca, kiszek i żołądka. W ogóle w pierwszym roku szkolnym było chorych 17%, w drugim 30 — 38%, w czwartym do 40%. Według zdania dra Key'a przyczyna leży w wadliwej organizacji szkół. Praca dzieci wzrasta z każdym rokiem, a warunki szkolne i domowe zostają zawsze te same. Liczba chorych była największa w okresie między 7 a 13 rokiem, a najmniejsza w okresie dojrzewania, kiedy waga i wzrost zwiększają się. Najlepszym pod względem zdrowotnym jest rok siedemnasty.

Z tego więc widzimy, że organizmy dzieci w niższych klasach (do lat 14) są mało wytrzymałe, a odporność ich wzrasta w miarę dojścia do dojrzałości. Na 3072 dziewcząt znaleziono 64% dotkniętych widocznymi początkami cierpień chronicznych 31% chłobrotycznych, 30% cierpiących na ból głowy i 10 na skrzywienie kręgosłupa.

Warunki szkolne łatwo objaśniają te niepożądane rezultaty. Czas i praca poświęcona nauce w szkole, gdzie trzeba siedzieć przez parę godzin, nie ruszając się z miejsca, a także praca w domu jest często nad siły młodych dziewcząt. W pensjonatach czas nauki wynosi 7 godzin w niższych klasach, wzrastając do 11 i 12 w wyższych, prócz lekcji specjalnych. W takich warunkach dzieci nie znajdują czasu potrzebnego dla ćwiczeń ciała, dla trawienia i wypoczynku, a najsilniej dla snu. Wobec wyczerpania intelektualnych sił, organizm traci swą siłę ze szkodą zdrowia.

Co do snu, dzieci w okresie szkolnym potrzebują młodzie od 10 do 11 godzin, starsze od 7 do 8. Zbyt wiele godzin pracy odbywa się kosztem snu.

Szczegóły te winni mieć na uwadze nauczyciele, układający programy zajęć w szkołach niższych i wyższych, a szczególnie dla dziewcząt.

Ze spostrzeżeń pessimisty.

„Dzieci! przestańcie, bo się źle bawicie“, Dzieci! żądy.

Usiadłem w miejskim ogrodzie na ławce i rozkoszowałem się muzyką i chłodem wieczornym. Przedemną snuło się niezliczone mnóstwo osób. To twarzyczka dziewczęcia rozbawionego mignęła przedemną, to pomarszczona twarz emeryta przesunęła się powoli. Czasem zadźwięczała szabla oficerska, lub rozległ się rubaszny śmiech pana kaprala, któremu Kasia opowiadała właśnie arcyzabawną historię. Nad wszystkim panował gwar, głośzący chwilami muzyką.

Nagle zwróciłem uwagę moją dziwny pochód: To uczniowie szkół średnich w mundurach szli lawą za kilkoma dziewczętami. Dowcipy padały, jak rakiety, z obu stron i flirt kwitnął wspaniale.

Od tej pory poczęłem baczniej przyglądać się uczniom i przez kilka wieczorów zebrałem dość obserwacji, aby z nich mógł pewnie wnioski wysnuć i nazwać zachowanie się młodzieży nieprzyzwoitem.

Przed kilku tygodniami, gdy nauka się skończyła w szkołach, a młodzież wyruszyła na wakacje, zgnała ją prasa czułem słowy i błogosławiła jej na drogę.

Poezya, hasła patryotyczne, myśli piękne i wzniósłe — wszystko to było w tem odezwanie się do młodzieży. Przecież ta młodzież — to cała nasza nadzieja, bo z niej wyjdzie nasza przyszłość, bo im może będzie dano ujrzeć lepszą dolę. Wielu z tych, którzy żyją, widziało krew i łzy — dziś zorze zdają się świecić nowe. My nie doczekamy brasków dziennych ale ta młodzież?... Kto wie?...

Tak myślałem, siedząc na ławce w miejskim ogrodzie i zażywając wczasu chłodnym wieczorem. Gwar milknął i tłum ludzi przerzedzał się powoli. Wraz z nim pierzchały moje iluzje.

Kto chce zobaczyć, jak młodzież szkolna spędza czas wolny od „przeciążenia umysłowego“ — niechaj przyjdzie wieczorem do miejskiego ogrodu. Tam może zaobserwować „ognistość“ tej młodzieży i uwierzyć, że noc już mija i zorza świt rumieni i jasna przyszłość idzie ku nam.

Tam zobaczy tę młodzież w „pogoni za ideałami“, za tem co „piękne“ i „dobre“.

A niekiedy i czynem śmielszym zdoła mu młodzież zadokumentować, że rozumie słowa wieszcza:

„Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga!“

Może będzie wierzył dalej po takiej obserwacji, że w tej młodzieży są zadatki lepszej przyszłości. Mnie się zdaje; że ta przyszłość będzie smutniejszą jeszcze, niż chwile obecne. *Utinam falsus vates sim!*

Rozmaitości.

Zjazd Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się we Lwowie, w dniach 25-go i 26-go bm. Program szczegółowy nie jest jeszcze ogłoszony.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.